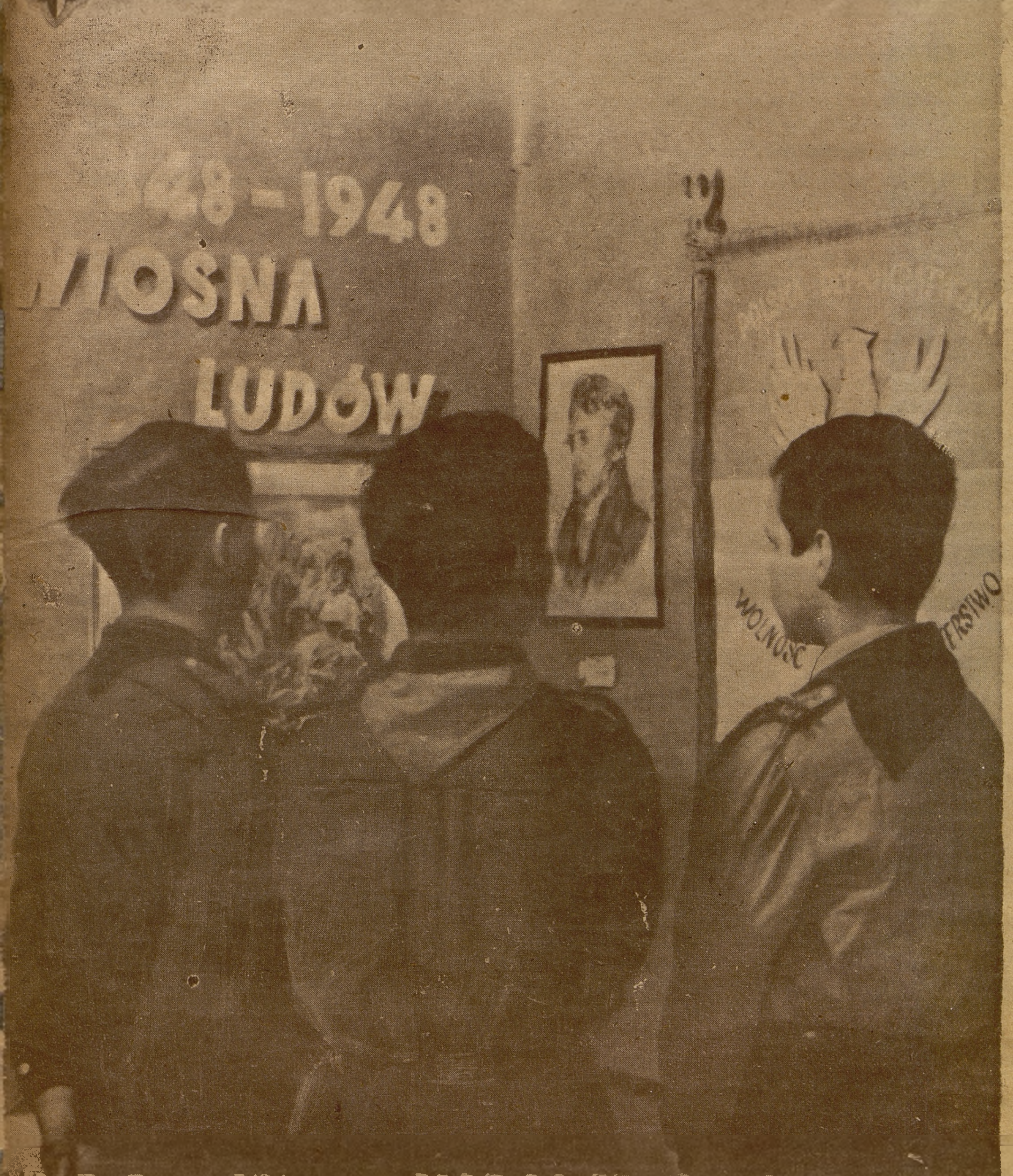
NA TROPIE

DWUTYGODNIK MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ



NR. 5 ROK XVI • 15 MARCA 1948 • CENA 20 zł

Za wolność naszą i waszą!

Nad Polską nadal wisiał bat niewoli. Powstanie 1831 roku nie przyniosło wymarzonej wolności. Liczne szeregi powstańców musiały opuszczać rodzinną ziemię, by chronić się przed zemstą zaborców. Nie po to jednak, aby załamywać ręce i rozpaczać nad upadkiem powstania, lecz by dalej snuć plany walki o wolność. Idea niepodległości narodu, związana ze społecznymi hasłami wielkiej rewolucji francuskiej: wolności, równości i braterstwa — zapadła głęboko w serca Polaków.

Zaczęto organizować stowarzyszenia i partie, szukające różnych dróg ratowania Ojczyzny.

Skąd tylko dało się słyszeć odgłosy walki, wszędzie tam śpieszyli polscy emigranci, wierząc, że wyzwolenie innych przyniesie także wolność Polsce.

Imię Polaka stawało się sławne na wszystkich krańcach walczącej Europy.

Na barykadach Paryża, Wiednia i Drezna, na polach walk Sycylii płynęła polska krew. Oręż polski sławny był i na ziemi węgierskiej. Każdy żołnierz węgierski znał nazwisko Generała Dembińskiego i Bema, dowódców rewolucji węgierskiej. Legion Polski, zorganizowany przez Mickiewicza na ziemi włoskiej, bronił republikańskiego Rzymu.

Mimo to, że na ziemiach polskich ruch rewolucyjny nie mógł się rozwinąć w całej pełni, wkład Polaków w ruch wyzwoleńczy Europy był wielki.

Młodzież i akademicy polscy roznosili hasła i idee rewolucyjne na dalekie peryferia ruchu. Głosili je w Rumunii i na Bliskim Wschodzie, głosili je także na Sycylii, gdzie po upadku powstania w zaborze pruskim, dowodził siłami rewolucyjnymi Polak — Mierosławski.

Krwawe walki ludów Europy nie zakończyły się jednak zwycięstwem. Wiosna Ludów przeminęła, a lato było jeszcze daleko. Ofiara krwi nie poszła jednak na marne. Zwyciężyły idee narodowe, zawładnęły sercami i umysłami ludów Europy. Duch braterstwa narodów złączonych w walce o wolność zostawił swe nieśmiertelne tchnienie.

Dzisiaj, w stuletnią rocznicę walk, widzimy owoce przelanej krwi. Pamiętamy o bohaterstwie żołnierzy wolności, walczących na terenie całej Europy. Jakże mocno łączą się tamte, dawne fakty z bliskimi nam walkami minionej wojny. Jak bardzo walczący chłopi poznańscy przypominają nam Bataliony Chłopskie i szeregi polskiej partyzantki.

Hasło: „Za wolność naszą i waszą", które towarzyszyło na barykadach polskim żołnierzom „Wiosny Ludów", złączyło i teraz żołnierzy walczących z największym wrogiem wolności — f a s z y z m e m.

W walce o wolność wyrosła solidarność narodów uciemiężonych i wspólna stała się ich sprawa. Dzisiaj jeszcze partyzanci w Grecji, Hiszpanii, Palestynie czy Chinach, walczą o to, by ich Ojczyzny mogły na równi z innymi zająć należne im miejsce w rodzinie narodów miłujących pokój. „Pokój jest niepodzielny" — bo wszyscy mają do niego prawo bez względu na to, jakim językiem mówią i jaki jest kolor ich skóry.

Naród polski głęboko współczuje tym nieszczęśliwym narodom, które walczą o wyzwolenie i darzy je szczerą sympatią. My, Polacy, może lepiej, niż inni potrafimy ocenić znaczenie wolności, gdyż sami byliśmy jej pozbawieni przez długie lata. Toteż braterstwo, jakie wyrosło między Narodem Polskim a innymi narodmi, ma swoje źródło w walce ze wspólnym wrogiem.

Dziś nie wolno już zamykać się tylko we własnym kręgu, musimy wyjść z niego i łączyć się z wszystkimi ludźmi, którzy jak i my pragną wolności i sprawiedliwości społecznej.

Do nas młodych należy jutro. Jeżeli młodzież będzie dobrze rozumiała znaczenie wolności, na pewno lepszym stanie się świat.

— — — — — — — — — — — — — — — — — — —

Rokrocznie obchodzi młodzież demokratyczna całego świata swój tydzień, poświęcony najaktualniejszemu zagadnieniu chwili. Tegoroczny tydzień Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, przypadający w setną rocznicę Wiosny Ludów będzie poświęcony zmaganiom ludu o swą wolność i swe prawa do życia. Młodzież polska, do której my, harcerki i harcerze należymy, najlepiej potrafi ocenić znaczenie wolności i sprawiedliwości po ciężkich doświadczeniach okupacji hitlerowskiej.

Podczas najbliższych zbiórek drużyny, przy kominku wieczornym, w czasie tygodnia S. F. M. D., poświęćmy chociażby kilka chwil zagadnieniom walki o wolność i sprawiedliwość społeczną, jaką toczy wiele jeszcze uciśnionych narodów.

Obozując w ubiegłych latach czy to na terenie Ziem Odzyskanych, czy też na terenach Polski Centralnej, mieliśmy możność obserwowania życia nowej Polski. Widzieliśmy gruzy i zniszczenia, widzieliśmy liczne gromadki polskich dzieci, nie znających swego ojczystego języka, dzieci, które wróg chciał zgermanizować i zupełnie oderwać od Polski.

Zauważyliśmy brak rąk do pracy w okresie żniw i zbiorów, patrzyliśmy na niezelektryfikowane wsie, na braki higieniczne i na potrzeby naszych szkół. Obserwowaliśmy również odbudowę i wysiłek państwa.

Lecz czy to wszystko? Czy ograniczyliśmy się do obserwowania i patrzenia?
O nie. Drużyny harcerskie rozumiały już wtedy wielkie znaczenie konkretnej pracy. Wiedziały, że odbudowa naszego kraju jest sprawą najważniejszą, rozumiały zarazem, że tylko wspólny, zgodny wysiłek może ją przyspieszyć.



Pamiętamy, jak drużyny nasze samorzutnie pomagały przy żniwach, udzielały pomocy samarytańskiej, pomagały przy prowadzeniu kolonii dziecięcych, usuwały gruz. Robiliśmy to chętnie. Wierzyliśmy w nasze siły i możliwości, jednak nasza praca nie zawsze była uchwytna, nie zawsze umieliśmy wybrać ten odcinek pracy, na którym byliśmy najbardziej potrzebni.

Władze nasze obserwowały zapał drużyn i ich chęci służenia Polsce, chciały, by wysiłki nasze były jak najbardziej owocne i pożyteczne, stąd powstała konieczność planowego zorganizowania pracy.

Możemy być pewni, że w tegorocznej akcji letniej każdy nasz wysiłek będzie należycie oceniony i co najważniejsze — naprawdę potrzebny.

„Harcerska Służba Polsce" — będzie tak radosną jak nasza praca na poprzednich obozach, będzie się od niej różniła tylko tym, że będzie zorganizowana planowo i masowo. Cała obozująca brać harcerska weźmie w niej udział.

Jak to będzie wyglądało! Otóż „Harcerska Służba Polsce" obejmie cztery działy: pracę w polu i w lesie, pracę przy odbudowie, służbę dziecku i prace kulturalno-oświatowe.
Każdy kto wykona pewne planowe prace w ramach tegorocznej „Harcerskiej Służby Polsce", będzie miał prawo do noszenia honorowej plakietki, będącej widocznym znakiem pełnienia służby (plakietki podajemy obok na zdjęciu).

Oprócz tego będziemy mogli zdobywać szereg sprawności związanych z naszą służbą. I tak np. pracując przy odbudowie, będziemy zdobywali sprawność „nieprzyjaciela gruzu", „drożnika", „przyjaciela zieleńców" itp. Pełniąc służbę dziecku możemy zdobyć np. sprawność „przyjaciela chłopca", „opiekuna kolonii" i inne.

To są nasze nowe sprawności. Na pewno spodobają się one wszystkim harcerzom i harcerkom, bo będą dowodem dokonanej dla Polski pracy, dowodem harcerskiego zrozumienia potrzeb Ojczyzny i naszego wyrobienia społecznego.

Nasze nowe sprawności powstały z życia. Urodziły się na poprzednich obozach, wtedy, gdy młode nasze ręce zabrały się do pracy, rozumiejąc, że Kraj jej potrzebuje.

Obecnie opracowano planowe zdobywanie tych sprawności oraz zaprojektowano odpowiednie plakietki. Z radością będziemy naszywali pracą zdobyte kółeczka na nasz mundurek, dumni i szczęśliwi z wykonanej pracy. Ambicją każdego z nas będzie pełnić jak najlepiej „Służbę Polsce" i najsolidniej zdobyć za swą pracę — sprawność. Na wypoczynek nie braknie nam czasu, bo pożyteczna i radosna praca dla Polski nie zabierze nam go, lecz zajmie tylko słuszne miejsce męczących i nic nie znaczących wspinaczek po drzewach, podchodów, budowy mostów na równiutkiej suchej łące.

Uznanie drużyny zdobędzie nie ten, kto najsprawniej chodzi po drzewach, lecz ten — kto najsprawniej młode drzewka sadzi; nie ten, który zarzuci linowy most, lecz ten, — kto zepsuty most naprawi.

Tak więc tegoroczny nasz wysiłek będzie najpiękniejszą służbą. — Pokazaliśmy, że umieliśmy oddać młode życie za wolność Ojczyzny, teraz pokażemy, że umiemy żyć i pracować, że umiemy walczyć na polu odbudowy.

„Harcerska Służba Polsce" będzie najpiękniejszą i największą grą harcerską!

O CZYM RADZONO W WARSZAWIE

Pięknie była przystrojona sala konferencyjna w „Domu Harcerstwa". Na oknach ponaklejane witraże, obrazujące symbole nowych sprawności, na ścianach zaś mapy, wykresy i dekoracje.

Za prezydialnym stołem zasiedli Naczelniczka i Naczelnik Harcerzy.

Na trzydniowe obrady Komendantek i Komendantów Chorągwi, trwające od 27 do 29 lutego, przybyło z górą sto pięćdziesiąt delegatek i delegatów z wszystkich województw.

Nie brakło i przedstawicieli władz, organizacji młodzieżowych i prasy.

Cóż zgromadziło tak liczne grono na zwykłej, bo wszak trzy razy do roku zwoływanej, odprawie? Co spowodowało, że po raz pierwszy harcerki razem z harcerzami zjechali się na wspólną konferencję roboczą?

Nie była to zwykła konferencja i nie codzienne były zadania, jakie postawiono instruktorom pod rozwagę. W czasie trzydniowych obrad miały zapaść uchwały, związane z tegoroczną Akcją Letnią. Harcerstwo pragnie podążać za wymogami życia polskiego, wypełniając część zadań społecznych, jakie mu przypadają w udziale. Są one liczne

Niestety z wielu względów w tegorocznej Akcji Letniej będzie mogło wziąć udział tylko 54 tys. młodzieży.

Rodzaje prac, do jakich nadaje się nasza młodzież, są różnorodne. Najwięcej zapotrzebowania na naszą pracę wykazuje grupa pierwsza, tzn. LAS i ROLA, gdyż przy zdobywaniu tych sprawności zatrudnionych będzie 30 tys harcerzy i 1 tys. harcerek. W drugiej grupie (KULTURA I OŚWIATA) tylko 6 tys. harcerzy, ale za to 16 tys. harcerek. W grupie trzeciej harcerze biją liczebnie zapotrzebowanie na harcerki. Pierwszych potrzeba 13 tys. a przy ODBUDOWIE KRAJU zaledwie kilkaset harcerek znajdzie dla siebie pole do pracy.

Na pewno zaciekawi Was, jakie zadania będzie się wykonywać w tych grupach sprawności?

Otóż praca w grupie LAS I POLE będzie polegała między innymi na walce ze szkodnikami, zakładaniu szkółek leśnych, zbieraniu ziół, pomocy przy żniwach i sianokosach.

Zagadnienia KULTURY I OŚWIATY obejmą w pierwszym rzędzie radiofonizację kraju i repolonizację dzieci autochtonów, a więc tych naszych rówieśników, którzy wychowując się pod zaborem niemieckim nie znają historii swej Ojczyzny, a często nawet nie umieją jeszcze dobrze mówić po polsku.



i ważne a można je dokonać tylko w ramach ścisłej współpracy z innymi. Nakłada to na nas obowiązek zerwania z dotychczasową metodą indywidualnego ćwiczenia, by zastąpić ją zbiorową współpracą.

Jakież to zadania musimy wykonać w czasie tegorocznej Akcji Letniej, jeżeli chcemy wykazać, że czujemy się naprawdę związani z całym narodem?

Na to pytanie dała odpowiedź odprawa.

Prace stojące przed harcerzami i harcerkami podzielono na cztery wielkie grupy:

1. W LESIE I POLU.
2. W zakresie KULTURY I OŚWIATY.
3. ODBUDOWA KRAJU.
4. SŁUŻBA DZIECKU.

Ustalono, że praca nad zdobywaniem sprawności nie powinna przekraczać trzech godzin dziennie, aby nie przemęczała, a dawała rezultaty.

Dotychczasowe rozmowy przeprowadzone w ministerstwach zainteresowanych naszymi planami, oraz wiadomości z terenu (obejmujące tylko 60% kraju) wykazały, że zapotrzebowanie na naszą pracę jest wielkie i przekracza w **chwili obecnej cyfrę 90 tys. młodzieży.**

Zdobycie sprawności w grupie ODBUDOWY KRAJU wymagać będzie zakładania zieleńców, boisk sportowych, ogródków jordanowskich itp.

W ostatniej grupie nacisk będzie położony na prace w świetlicach i Domach Dziecka.

Jak bardzo plany naszych prac pokrywają się z ogólnokrajowymi planami odbudowy, świadczyć może list przysłany w czasie odprawy na ręce v-przewodniczącego Związku, hm. J. Sosnowskiego, w którym Naczelna Rada Odbudowy m. st. Warszawy wzywa nas do wzięcia udziału w pracach przy odbudowie miasta. Również Polskie Radio zobowiązało się dostarczyć sprzętu, instruktorów i narzędzi dla stu zespołów radiofonizujących kraj.

Te fakty świadczą zupełnie jasno, że kraj potrzebuje naszej pomocy i nie może się zawieść teraz, tak jak nigdy dotychczas nie zawodził się na harcerzach.

W trzecim dniu odprawy dokonano uroczystego dekorowania Harcerskimi Krzyżami Zasługi instruktorów, którzy położyli wybitne zasługi na polu pracy harcerskiej.

Pod koniec obrad dokonano podziału pracy i terenów obozowania dla poszczególnych chorągwi.

jbk.

CZY ANTONI MIAŁ RACJĘ?

(OPOWIADANIE Z WALK WYZWOLEŃCZYCH LUDU WIELKOPOLSKIEGO)

Niepokój, obawa, poczucie krzywdy i niesprawiedliwości, a zarazem budzący się bunt i chęć odwetu, malowały się na twarzy Jakuba. Nie wróżący nic dobrego wzrok podążył za otwierającymi drzwi sąsiedniego domu Niemcami.

— Szwaby przeklęte! Ciemiężyciele! — zasyczał, zwracając w ich stronę zaciśniętą pięść.

Płacz i krzyk przenikający z sąsiedniego domu, wstrząsnął nim do głębi. Z twarzy znikła zupełnie cechująca go ospałość.

Z zaciśniętymi zębami podniósł się z krzesła. Spojrzał na swe ciemne, wielkie dłonie. Złowieszczy uśmiech wykrzywił mu twarz. — Ha, gdybym mógł! Gdybym mógł, wy zbiry okrutne, to moją własną kosą przepędziłbym was z tej ziemi! Za naszą krzywdę!

Szara twarz Jakuba poszarzała jeszcze bardziej na widok Prusaków, ciągnących za sobą Józefa, syna sąsiada.

„Znowu na śledztwo! Tak, każdy co troszkę ma jaśniej w głowie, co to i czasem drugich poinformuje o tym, co się w świecie dzieje, jest solą w pruskim oku. Nie ostoi się długo".

Ciężkie westchnienie wyrywa się z piersi Jakuba, a pięści zaciskają się mocno.

— Hej, ojcze! — dziarski głos Antoniego wyrywa Jakuba z rozmyślania — dobre wieści wam niosę, wojna, ruch na świecie!

— Wojna?

— Ech, tam wojna! Rewolucja! Ruch we Włoszech, od 24 lutego walczą na ulicach Paryża, 13 marca zbuntował się Wiedeń, teraz Berlin! Ojcze! Teraz my będziemy górą! Dość męki i pruskiego bata!

Stary Jakub przytakuje w milczeniu głową.

— Dość! dość! — wolno płyną słowa z jego ust.

— Dość! Wszyscy chcą teraz wolności. Dość naszej krzywdy.

— Och, żeby tak przepędzić Niemców, żeby tak mieć własną ziemię. Jakub uśmiecha się do dalekiej wizji.

— Ojcze, Mikołaj i Paweł dopiero co wrócili z Poznania. Tam, w mieście już ruch wielki na ulicach. Wszyscy się cieszą. Podobno 20 marca powstał Polski Komitet Narodowy. Wiesz, generał Steinäcker, ten zapalony wróg Polaków, chce zgnieść ruch rewolucyjny. Rzucił się na Bazar,



Tryumfalny pochód Polaków zwolnionych z więzienia w Moabicie przed zamkiem w Berlinie



Bitwa pod Wrześnią pod dowództwem Mierosławskiego

bo to przecież siedziba polskości, sprowadził wojsko, ustawił armaty, ale Bazar był pusty. Nie udało mu się rozpędzić Komitetu.

Jakub słuchał, otworzywszy szeroko usta. Mało co z tego rozumiał, ale to jedno wiedział, to jedno wyczuwał, gdy trzeba będzie, to i on pójdzie się bić.

Antoni rozwodził się dalej. Mówił o odezwie, wydanej przez Komitet Narodowy, o Mierosławskim, który stał się faktycznym kierownikiem ruchu zbrojnego w księstwie Poznańskim. Opowiadał o tym, jak nienawidzący Niemców chłopi, chętnie garną się do szeregów zbrojnych.

To wiosna, ojcze, mówią, że „wiosna ludów", wiosna na całym świecie! To wiosna i dla nas.

— — — — — — — — — — — —

Czy Antoni miał rację?

— To wiosna i dla nas — mówił do ojca, nie rozumiejąc jeszcze dokładnie tego, że chociaż Polska jeszcze nie uzyska wolności, że chociaż zaborcy nadal będą deptali polską ziemię, to „wiosna ludów" jednak jest i wiosną dla nas.

Dzisiaj jednak wiemy, że wtedy, gdy ludy Europy podjęły walkę o wolność i równość — i nasz lud zrzucił powłokę ospałości. Nastąpiło przebudzenie narodowe i społeczne polskiego chłopa. W powstaniu poznańskim chłop po raz pierwszy stanął masowo — dobrowolnie i ochoczo do walki, wiążąc z myślą wyzwolenia narodowego i poprawę swego bytu.

Odtąd nie ustały już ruchy wolnościowe. Już nic nie mogło powstrzymać i zdusić rozbudzonego ducha ludu. Chęć wyzwolenia narodowego łączyła się z wyzwoleniem społecznym.

Oto i na Śląsku zbudził się uśpiony duch polskości. Rozbrzmiał potężny, odważny głos Lompy — nauczyciela i miłośnika ludu, wyrwał Śląsk z letargu, żądał praw dla polskiego chłopa i robotnika, żądał wolności słowa i nauczania. W Prusach Książęcych Gizewiusz, i w Prusach Zachodnich Cejnowa i Gółkowski, tak jak Lompa na Śląsku, budzili uśpiony lud.

„Wiosna ludów" — to wiosna i dla nas — słusznie powiedział Antoni.

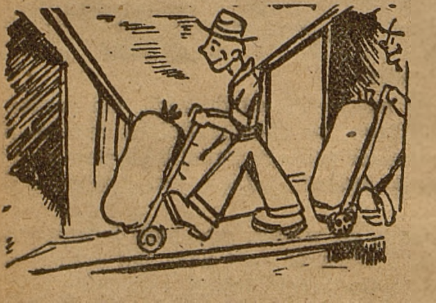
Gazetka HARCERSKA



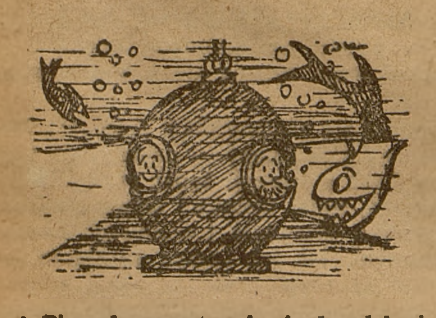
Komendanci Chorągwi i Hufcowi radzą intensywnie nad zbliżającą się akcją letnią.



Ambitny górnik polski pobił rekord świata, osiągając największą normę wydajności węgla.



[illegible] i nieznana wioska Żurawica na pograniczu polsko-radzieckim jest obecnie jednym z największych punktów przeładunkowych dostaw zagranicznych



Prof. Piccard przygotowuje się do zdobycia tajemnic największych głębin morskich.

Fundusz Odbudowy „Zawiszy Czarnego"

61.	Radziun Tadeusz, Olsztyn, ul. Św. Barbary 7 m. 1	44 zł
62.	Zastęp „Commandos", 3 Ł. D. H. Łódź I.	250 „
63.	Harcerze 25, 33 i 55 Druż. Harc. Łódź	400 „
64.	IV Druż. Harcerzy im. Małkowskiego, Suchowola	300 „
65.	Ks. Jan Bogudziński hm., Suchowola, pow. Radzyn Podl. . . .	300 „
66.	I Ż. Druż. Harcerek, Mińsk Mazowiecki	800 „
67.	IX Druż. Harcerek im. Kr. Kingi Częstochowa	300 „
68.	Romanowicz Zdzisława, Gliwice, ul. Franciszkańska 16	200 „
69.	II Drużyna Żeńska im. M. Curie Skłodowskiej, Cieszyn	2700 „
70.	Zastęp III VIII Druż. Harcerzy „Świetliki", Radom	200 „
71.	33 Ł. D. H. Zastęp „Sępów" Łódź	200 „
72.	Lasociński Jacek, Świętochłowice II, ul. Wojska Polskiego 28 .	100 „
73.	IV Drużyna Harcerek im. Dąbrówki Gołańcz	300 „
74.	Komenda Ośrodka Harcerzy, Iłża	500 „
75.	Komenda Ośr. Harcerzy, Złotów	960 „
76.	Komenda Hufca Harc., Opatów	1000 „
77.	IV Drużyna Harcerzy im. Tad. Kościuszki, Krotoszyn	734 „
78.	Drużyny Harc., Nowy Tomyśl .	600 „

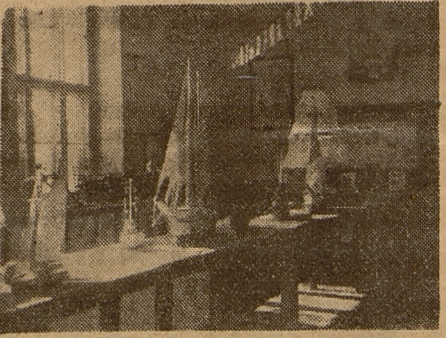
Ogólna suma dotychczas nadesłana na fundusz odbudowy „Zawiszy Czarnego" wynosi 55.918 zł.

„Zawisza Czarny" czeka na dalszą pomoc!

UWAGA!

Otrzymaliśmy szereg zamówień na przesłanie „za zaliczeniem pocztowym" rocznika „WIADOMOŚCI URZĘDOWYCH". Wobec znacznych kosztów opłaty pocztowej „za zaliczeniem" (przewyższa cenę rocznika), zawiadamiamy, że przesyłki „WIADOMOŚCI URZĘDOWYCH" kontynuować będziemy w dotychczasowej formie.

Wszyscy, którzy do tej pory nie wpłacili należności za zamówiony rocznik, winni to uskutecznić natychmiast na nasze konto P. K. O. nr III/5299 „NA TROPIE", Katowice, ul. Plebiscytowa 1. Cena rocznika „WIADOMOŚCI URZĘDOWE" wynosi 55 zł łącznie z przesyłką.



XVI Drużyna Harcerzy im. A. Małkowskiego w Gdyni, urządziła wystawę prac harcerskich pt. „Nasza przyszłość na morzu"

Wyniki Konkursu Werbunkowego Czytelników „Na Tropie"

Konkurs „NA TROPIE" został zakończony z dniem 15. XII. 1947 r. Konkurs cieszył się dużym zainteresowaniem, obejmując teren całej Polski. Wiele jednak zgłoszeń wpłynęło już po wyznaczonym w konkursie terminie.

W wyniku konkursu zostali nagrodzeni:

Druh Dobrzański Wojciech, Kobiór, ul. Główna 8,

Druh Kaczyński, I. D. H. im. Ks. Józefa Poniatowskiego, Turek,

Dhna Cyrkel Barbara, Sandomierz, ul. Zamkowa 1,

Druh Narbutt Czesław, Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 132,

Dhna Tyrlak Wanda, I. D. H. Krynica, ul. Lipowa,

Druh Gawryś M., Sopot, ul. Emilii Plater 11,

Druh Pakura Józef, Knurów, ul. Kościelna 13,

Druh Lelonek Józef, Goczałkowice-Zdrój 104,

Druh Wrona Franciszek, Góra ad Zawadka,

Dhna Sorochan Halina, Biała, Krótka 3,

Druh Kwiatkowski Jan, Warszawa, ul. Rakowiecka 48,

Druh Wiśniewski Kazimierz, Zamość, ul. Staszica 6.

Druh Dobrzański Wojciech, jako posiadacz tysiącznego numeru otrzymuje **mundur harcerski**, pozostali, na których przypadł kolejny setny numer, otrzymują książki harcerskie.



SPRAWY ZASTĘPOWYCH



Tak mają wyglądać nowe sprawności



PRZYJACIEL CHŁOPCA — HIGIENISTA — OPIEKUN KOLONII — DROŻNIK — OPIEKA NAD SZKOŁĄ

KULTURA ARTYSTYCZNA — NIEPRZYJACIEL GRUZU — PRZYJACIEL ZIELEŃCÓW — RADIOFONIZATOR

KULTURA LASU — WALKA Z CHWASTAMI — ZIOŁA OWOCE JAGODY — POMOC ŻNIWNA — WALKA ZE SZKODNIKAMI

CZY WAM SIĘ PODOBAJĄ? JEŚLI MACIE JAKIEŚ INNE PROJEKTY, NAPISZCIE O TYM DO GŁÓWNYCH KWATER.

JAK TO BĘDZIE LATEM?

Wszystko zaczyna się od mapy. Popatrzcie! Dziwna to mapa. Guziki harcerskie oznaczają miasta, rzeki płyną granatowym sznurkiem drużynowych, a powiaty oddzielają się czerwonymi tasiemkami. Ale najciekawsze są zabawne wycinanki, od których aż mieni się nasza płócienna Polska zawieszona na głównej ścianie sali, gdzie odbywa się ważna odprawa wszystkich komendantek i komendantów. Wszyscy patrzą na przyczepione w różnych powiatach czerwone domki, zielone choinki, niebieskie książki i żółte laleczki! Te kolorowe znaczki — są najważniejsze. Zapraszają nas do siebie, do roboty...

Patrzcie! Wszędzie, gdzie tkwi żółta laleczka — potrzebne są harcerki do służby dziecku, przy dziecińcach, przy domach dziecka. Choinka — woła do lasu i w pole, tam gdzie trzeba tępić szkodniki, pomóc przy żniwach, zebrać grzyby czy jagody.

Książka — prosi o przyjazd obozu z biblioteką, ogniskiem i radioaparatem.

Czerwony domek — domaga się naszych rąk do budowy boiska przy szkole, mostku na wsi, czy zieleńca w uzdrowisku. Z każdego powiatu mamy zgłoszenia. Potrzebna praca harcerzy, pomożemy wam się urządzić, jesteście nam potrzebni. Przyjeżdżajcie! Przyjeżdżajcie!...

Zrozumieliśmy to wezwanie. I oto przez trzy dni układali komendanci nasz letni plan służby Polsce:

100 zespołów harcerzy będzie radiofonizować wieś.

80 drużyn harcerek weźmie pod opiekę kolonie dzieci Polski z Westfalii.

Pod Szczecinkiem 1000 dziewcząt zbierać będzie na eksport czarne jagody.

Harcerze uporządkują place na wybrzeżu...

Druga mapa pokrywa się kolorowymi kwiatami.

Niebieskie — to obozy harcerzy, różowe — to harcerki...

Nie będzie nas nasza Polska wołała napróżno!!!

Popatrzcie teraz na szyby sali, w której odbywa się odprawa. Te kółka kolorowe to nasze sprawności, które zdobywać będziemy w lecie: opiekunka dzieci, przyjaciel szkoły, radiofonizator, organizatorka przedstawień i inne.

Wszystkie razem: to nasze odpowiedzi na potrzeby o których mówi mapa... Odłożymy na zawsze „trzy pióra", głupie podchody i budowanie mostku na suchej łące przed namiotem.

Podchodzić będziemy szkodniki leśne, tropić ślady niemczyzny, które trzeba zniszczyć, budować pionierską techniką, półki na książki w szkółkach i wkopywać słupy instalacji radiowych.

To będzie nasza wielka harcerska gra!

Tak myślą komendanci, kiedy patrzą na plakietkę, wiszącą naprzeciw mapy potrzeb.

To plakietka sprawnościowa.

Zawiera 4 pola służby, każdy harcerz i harcerka który spełni swoje zadanie wypełni pole kółkiem nowej sprawności, odznaką dobrze spełnionej służby.

Lato jeszcze daleko — ale ze wszystkich stron Polski, z Ziem Odzyskanych, z gór i Bałtyckiego wybrzeża — dostajecie wezwania:

KTO WYKONA NAJLEPSZĄ ZABAWKĘ?

Na wielkim kiermaszu zabawkarskim w Głównej Kwaterze Harcerek, można było oglądać najrozmaitsze cuda. Piękne pomysłowe, charakterystyczne zabaweczki radowały małych kupców. Która zabawka była najbardziej pomysłowa? O, trudna odpowiedź. Może jednak chcecie się dowiedzieć, kto wykona najlepszą zabawkę w najbliższym etapie kiermaszu? Tym razem dowiecie się na pewno, bo główne Kwatery ogłaszają konkurs na najbardziej pomysłowy projekt zabawki dla dziecka od lat 2 — do 10-ciu. Kto zdobędzie pierwsze miejsce? Może ty? Może ktoś z twego zastępu, z twej drużyny?

A oto Regulamin ciekawego konkursu na projekt zabawki.

W związku z akcją kiermaszu Główne Kwatery ogłaszają konkurs na najbardziej pomysłowy projekt zabawki, dla dziecka od lat 2—10-ciu.

1. Zabawka powinna być:
   a) prosta w robocie,
   b) możliwa do ręcznego wykonania, lub z pomocą warsztatów powszechnie dostępnych,
   c) oryginalna w pomyśle (nie może odtwarzać powszechnie spotykanych w handlu wzorów),
   d) z materiału łatwo dostępnego (najlepiej odpadki) i taniego (zabawka powinna „się opłacać").
2. Zabawka musi być praktyczna, przydatna do zabawy i odpowiadać wymaganiom:
   a) estetycznym,
   b) pedagogicznym (patrz książeczka Topińskiej „Zabawki" — wskazania wychowawcze).
3. W konkursie może wziąć udział każdy harcerz i harcerka czynnie pracujący (a) w drużynie harcerskiej.
4. Nadsyłane prace konkursowe winny zawierać:
   a) wykonaną zabawkę,
   b) opis wykonania ilustrowany rysunkami pomocniczymi (rysunki nie muszą być wykonane samodzielnie).
5. Projekt musi być zaopatrzony godłem. Do projektu winna być dołączona zamknięta koperta opatrzona tym samym godłem zawierająca:
   a) nazwę zabawki,
   b) imię, nazwisko, wiek, adres projektodawcy, oraz liczbę drużyny, nazwę hufca i Chorągwi.
6. Termin nadsyłania prac konkursowych do dnia 1. 4. br. (data stempla pocztowego) Główna Kwatera Harcerek — Konkurs na zabawkę. — Warszawa, Łazienkowska 7.
7. Projekty zabawek oceniane będą przez fachowców.
8. Autorzy trzech najlepszych projektów otrzymają nagrody.

Między wszystkich uczestników konkursu rozlosowane zostanie 10 nagród pocieszenia w postaci książek, sprzętu harcerskiego itp.

Przybywajcie, jesteście nam potrzebni, czekamy na waszą pracę, na waszą piosenkę i radość!

Czuwajcie harcerze i harcerki!

Musimy być gotowi! — Odpowiemy na WEZWANIE.



WĘGRZY I CZECHOSŁOWACY O NAS

Coraz większe zainteresowanie się innych narodów pracą i życiem w Polsce, jest widoczne również i w stosunkach harcerskich.

Ostatnio otrzymaliśmy różne pisma skautowe z opisami naszego życia i harcerskiej pracy.

Poniżej podajemy wyjątki tłumaczeń z węgierskiego „Cserkeszfiuk" (styczeń 1948 r.) i z czesko-słowackiego „Junáka" (Nr 19).

Węgrzy podali w swym piśmie reprodukcję okładki 7 nr „Na Tropie", która przedstawia fragmenty z naszej służby przy odbudowie kraju. Obok reprodukcji piszą między innymi:



„Na kartce czasopisma obok reprodukowanego widzisz skautów — dziewczęta i chłopców. Co oni robią? Pracują. Może cię to nie interesuje i patrzysz na ten obrazek ze znudzeniem i nie wierzysz? Ale ja wierzę, że w 10% tak jest na pewno, bo z daleka przyjechał do nas nasz brat i mówi nam o tym. Dla potwierdzenia jego słów jest jeszcze gazeta...

Z daleka nadeszło do nas to pismo i obraz. Naprawdę z daleka, aż z poza Cisy i Karpat.

Nasi polscy bracia skauci przysłali je nam. To jest strona tytułowa ich pisma „NA TROPIE". Czy zauważyłeś na niej ruiny domów, rozległe rumowiska? Czyż byś tego nie widział? Wyobraź sobie więc rumowiska — ustokrotnij je. Taką była stolica Polski — Warszawa. Była. Dziś znikło bardzo dużo zniszczeń. W tym dopomagały i pomagają nadal ręce polskich harcerzy. Nie tylko w Warszawie, ale przy odbudowie całego ich kraju nie zabrakło młodych harcerskich rąk.

Z daleka nadeszła gazeta, jak jasny promień wskazuje nam nową drogę pracy.

Po wielkiej burzy z radością pozdrawiamy naszych polskich braci.

Nas też zdeptały hordy hitlerowskich nacjonalistów. Ledwo zdołaliśmy się pozbierać. Ale was straszliwiej zniszczono. Podnieśliście jednak głowy, chwyciliście za rękojeście łopat i taczki.

Budujcie mury nowej Polski, orzcie swoją ziemię!

Lepszej od tej pracy, my wam życzyć nie możemy".

Czesi:

Jak już donosiliśmy w jednym w poprzednich numerów „NA TROPIE", bawiła w Polsce delegacja organizacji czechosłowackiego „Junáka". Dziś dzielimy się z naszymi czytelnikami wrażeniami Naczelnika Dra Plajnera, ogłoszonymi w piśmie „Junák", w którym czytamy między innymi:

...„Delegacja Czechosłowackiego „Junáka", która odwiedziła w grudniu ub. roku Polskę, z wielką radością przekonała się, że polskie siostry i bracia jako jedno z naczelnych zadań w swych programach mają usilną pracę przy budowie nowej Rzeczypospolitej Polskiej i nad usuwaniem zniszczeń wojennych, że harcerze domagają się, aby ta służba narodowi i krajowi była obowiązującym dopełnieniem prób na stopnie harcerskie. Mówi się „Nasza metoda pracy jest i zostanie zawsze radosną metodą harcerską, a celem naszej pracy jest służba Ojczyźnie".

Polscy harcerze i skauci czechosłowaccy są najbliższymi braćmi, a kiedy rozmawiają ze sobą, każdy swym ojczystym językiem — rozumieją się bardzo dobrze. I dlatego nie jest dziwnym, że pragniemy się wzajemnie jak najlepiej poznać, że chcemy pisać do siebie listy, wymieniać nasze pisma, podręczniki harcerskie i znaczki pocztowe. Chcemy zobaczyć się i usłyszeć o sobie — jako najbliżsi słowiańscy sąsiedzi. Chcemy zaznajomić ich z pracą w naszych drużynach i środowiskach. Nasi „Junácy" pragną specjalnie przyjechać i kąpać się w wodach Bałtyku, a polscy harcerze chcą zwiedzić nasze góry.

Zrozumieliście więc, jakie zadanie miała delegacja czechosłowackiego „Junaka" podczas pobytu w Polsce. Omówiono wymianę harcerskiej młodzieży i mogę zdradzić, że omawiano z powodzeniem. Możecie już teraz pisywać do harcerzy polskich, możecie bywać w północnej Polsce i z nimi rozkoszować się morzem. Skautki już teraz będą zapraszały do swego obozu letniego drużyny polskich harcerek i w zamian wyślą taką samą liczbę naszych drużyn do Polskich obozów.

Tegoroczne wakacje zapewniają przyjemną podróż do Polski. Dokąd więc się udasz, siostro i bracie? Do Gdańska, do Sopot, do Gdyni.

Do zobaczenia w Polsce!

Czuwaj!

Dr Rudolf Plajner

JAK ŻYJĄ WRZEŚNIACY

KARTKA O PRACY MŁODZIEŻY BUŁGARSKIEJ

Ze szkoły pamiętamy o Bułgarii tyle, że leży ona na półwyspie bałkańskim, ma ciepły klimat, liczy przeszło sześć milionów mieszkańców i słynie z produkcji olejku różanego. Dlatego pewnie słowo — Bułgaria nasuwa wyobrażenie pięknego, słonecznego kraju, przesyconego zapachem kwitnących róż. Jeden z moich kolegów, który był w Bułgarii z polską młodzieżową brygadą pracy, opowiadał mi ciekawe rzeczy o tym niewielkim, ale niewątpliwie zasługującym na uwagę kraju.

Bułgaria do roku 1944 nie była właściwie wolna, chociaż oficjalnie była krajem niepodległym. Rządy sprawowali ludzie, którzy gnębili naród bułgarski i w czasie wojny nie wahali się stanąć po stronie hitlerowskich Niemiec. Naród bułgarski przez długie lata był pozbawiony największego skarbu — wolności.

W walce o wolną demokratyczną Bułgarię wyrósł ruch oporu. 9 września 1944 roku nastąpił przewrót i władzę objął lud. Zwycięstwo kosztowało wiele ofiar, wśród których nie brakło młodych chłopców i dziewcząt. Nazwiska **Heleny Łaganowej, Goszki, Mitko Palaznowa** i wielu innych, są dziś czczone przez cały naród i młodzież bułgarską.

Zwycięstwo otworzyło przed Bułgarią nowe drogi rozwoju. Ludowa republika bułgarska przekształca się dziś z zacofanego kraju rolniczego na kraj rolniczo-przemysłowy. W przeciągu kilkunastu lat naród bułgarski musi nadrobić to, co inne narody osiągały pracą szeregu stuleci. Młodzież z całym poświęceniem i oddaniem bierze udział w odbudowie swego kraju.

Dziś państwo zapewnia młodzieży to, czego była pozbawiona przez długie lata — radosną młodość. Młodzież bułgarska jest w 90% zorganizowana, w ramach Organizacji Młodzieży „Septemwrycze". Nazwa pochodzi od miesiąca września, w którym nastąpiło wyzwolenie Bułgarii. W statucie organizacji czytamy: „Organizacja jest młodzieżą Wielkiego Września" Po polsku „Semptemwrycze" znaczy „Wrześniacy".

Wrześniaków jest 650 tysięcy. W każdej klasie istnieje drużyna złożona z 3 — 4 zastępów. Drużyny jednej szkoły tworzą hufiec.

Wrześniacy — to młodzież od lat 8 do 16.

Barwny mundurek składający się z białej marynarskiej bluzy z granatowych spodenek lub spódniczki i czerwonej chusty na szyji sprawia bardzo miłe wrażenie. Podobnie jak Harcerstwo, „Wrześniacy" za naczelne zadanie stawiają sobie pożyteczną służbę dla swej Ojczyzny. Życie Wrześniaków skupia się w pięknych świetlicach i wspaniałych parkach sportowych. Wre praca kółek teatralnych, chórów, zespołów tanecznych i redakcji pism młodzieżowych. Przyszli lotnicy z zapałem pracują w modelarniach, przyszli mechanicy, szoferzy czy marynarze mają także swoje ośrodki pracy, gdzie mogą miło i pożytecznie spędzić czas.

W czasie wakacji Wrześniacy wyjeżdżają na obozy. Obok ćwiczeń, gier i wypoczynku pomagają przy żniwach, prowadzą służbę dziecku, organizują przedstawienia i ogniska dla ludności wiejskiej. Nic więc dziwnego, że na Wrześniaków dorośli patrzą nie tylko z sympatią, ale z miłością, widząc w nich przyszłych budowniczych Ludowej Bułgarii.

Wrześniacy wiedzą dobrze o tym, jak bardzo potrzebni są Ojczyźnie inżynierowie, lekarze, rolnicy, urzędnicy czy wykwalifikowani robotnicy, toteż naukę, traktują jako jedną ze służb dla kraju. Praca i nauka są dla Wrześniaków sprawą honoru.

Poznawajmy Wrześniaków. Starajmy się zbliżyć do młodzieży bułgarskiej ponieważ wspólne są nasze cele już nie tylko w służbie dla naszych krajów, ale i dla szczęścia i pokoju całej słowiańszczyzny. Bliski nam słowiański język, wspólne braterstwo krwi przelanej w walce z faszystowskimi Niemcami, jednakowy wysiłek odbudowy stwarzają wszak między Wrześniakami, a nami liczne więzy trwałej przyjaźni i sympatii.

phm. Lech Błaszczyk



Młodzi „Wrześniacy" urządzają pokaz ludowy



„Wrześniaczka" na trapezie



Dziewczęta bułgarskie w pochodzie podczas święta niepodległości



„Wrześniacy" chętnie śpiewają po pracy

RADY PRAKTYCZNE

Robimy pisanki

Któż z nas nie zna pisanek — czerwone, żółte, zielone, gładkie, lub poprzecinane liniami, czy różnymi esami tworzącymi nieraz prześliczne wzory, cieszą nasze oczy i są najpiękniejszą ozdobą wielkanocnego stołu.

Niemal każda dzielnica Polski ma „swoje pisanki", swoje specjalne barwy i wzory. Spróbujmy i my zrobić podobne — będzie to miła i pożyteczna zabawa. Dla przykładu



umieszczamy parę charakterystycznych pisanek ludowych.

A oto przepis: Jeśli chcemy mieć gładkie bez wzorów tzw. malowanki, rozpuszczamy odpowiednią farbę w gorącej wodzie — zanurzamy w niej jaja na chwilę aż do otrzymania pożądanego odcienia. Piękne kolory od złocistych do brązów daje gotowanie w odwarze z łupek cebuli.

Jeśli pragniemy mieć pisanki, rysujemy najpierw delikatnie wzór na oczyszczonej skorupce jaja patyczkiem zakończonym ostro, umaczanym w roztopionym wosku. Następnie rzucamy do farby. Po wyjęciu i wysuszeniu wycieramy miękką szmatką dla uzyskania połysku. To będą pisanki dwubarwne. Przy wielobarwnych czynność jest bardziej skomplikowana — pomyślcie nad tym sami!

Są i inne sposoby ozdabiania jaj na Wielkanoc — te już bez wielowiekowej tradycji „unowocześnione", nie wymagające cięższego zachodu.

Kto ma w domu różnokolorowe o żywych barwach gałganki, (najlepiej takie które puszczają „w praniu") potnie je na paski — pomiesza tak, aby barwy harmonizowały ze sobą, obwinie niemi jajka — następnie gotuje je. Po wyjęciu, jaja będą wyglądały jak kolorowe marmurki.

A więc do wyboru jakie kto woli, robimy pisanki!

Od Administracji

Liczni Czytelnicy „NA TROPIE", przekazując prenumeratę zapominają o podaniu na odcinku czekowym numeru swojej kartoteki a nawet nie podają adresu.

W związku z powyższym ponownie przypominamy:

a) wpłaty z tytułu prenumeraty za „NA TROPIE", „DROGI" i „WIADOMOŚCI URZĘDOWE" należy przekazywać wyłącznie za pomocą blankietu czekowego na nasze konto P. K. O. nr III/5299;

b) blankiet czekowy wypełniać czytelnie, podając dokładny adres. Na odwrocie odcinka podawać numer odnośnej kartoteki (podany na naszych przesyłkach) oraz cel wpłaty wzgl. za kogo wpłaca;

c) o wszelkich zmianach adresu należy zawiadamiać Administrację;

d) zgłaszanie nowej prenumeraty za pomocą odcinka czekowego, należy wyraźnie zaznaczać.

Umiej ułatwić sobie pracę korzystając z wiadomości i wskazówek zawartych w pismach harcerskich.

„NA TROPIE"
Dwutygodnik Młodzieży Harcerskiej. Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Plebiscytowa 1. Prenumerata za I. kwartał 1948 wynosi 100 zł, PKO nr III/5299.

„DROGI"
Miesięcznik. Pismo Drużynowych Harcerek. Adres Redakcji: Warszawa, ul. Łazienkowska 7. — Adres Administracji: Katowice, ul. Plebiscytowa 1. Prenumerata półroczna wraz z przesyłką 200 zł. PKO. nr III 5299 „NA TROPIE".

„BIULETYN HARCERSKI"
Dwutygodnik. Biuletyn Pracy dla Hufcowych i Drużynowych. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Łazienkowska 7. Prenumerata kwartalna 100 zł. PKO. nr 1183.

Otrzymaliśmy wpłatę za pośrednictwem P. K. O. bez podania nadawcy: zł 1.300,— odcisk pieczęci pocztowej Poznań IX — 2. III. 1948. Prosimy o uzupełnienie.

URZĄDZAMY SOBIE PRACOWNIĘ STOLARSKĄ

II.

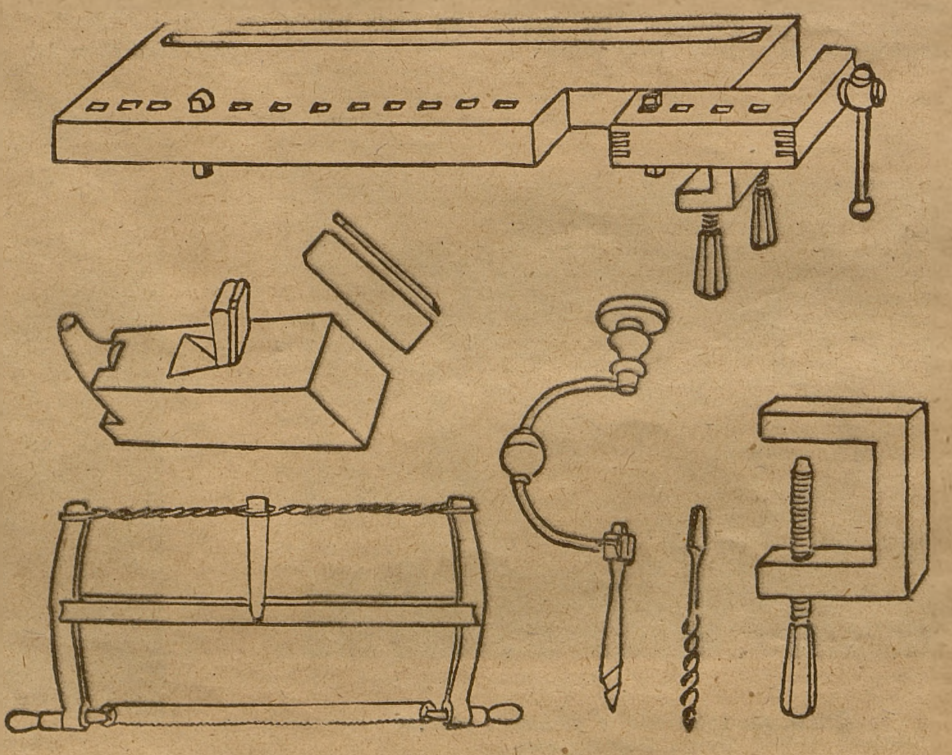
1. **Strug (hebel), gładzik albo zdzierak** do wygładzania nierówności i wyrównywania. Obok podajemy wygląd ostrza (żelazko) hebla. Początkującym zdzierak służy do wszystkich zwyczajnych prac stolarskich.

2. **Piła ręczna**, służy do piłowania większych desek, różnych nacięć w listwach itp. Należy zważać, aby ząbki taśmy piły odstawały do przodu albo odchodziły od piłującego. Piła musi być należycie naprężona, przy czym drążek linki naprężonej musi znajdować się na zewnętrznej stronie beleczki środkowej, a sama taśma piły musi być równo na obydwie rączki nastawiona. Przy głębszych napiłowaniach można samą taśmę piły odpowiednio nastawić. Zaczynając piłować, przesuwa się lekko piłę do tyłu, aż ona należycie chwyci.

3. **Wiertarka stolarska** na wiertła drzewne, którymi wiercimy w drzewie większe dziury. Chcąc wiercić dziury mniejsze, tak, aby nam nie pękało drzewo, używamy wierteł do metalu.

4. **Imadło stolarskie** — służy do łączenia drzewa przy klejeniu oraz przymocowywaniu desek podczas strugania.

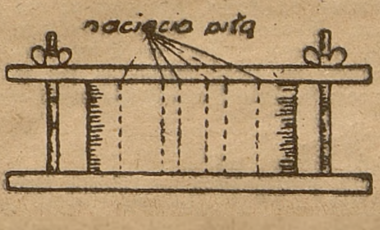
5. **Warsztat stolarski** — przenośny, może być przykręcony do stołu. Warsztat taki jest koniecznie potrzebny każdemu początkującemu stolarzowi przy majsterkowaniu w drzewie



OPRAWIAMY KSIĄŻKI

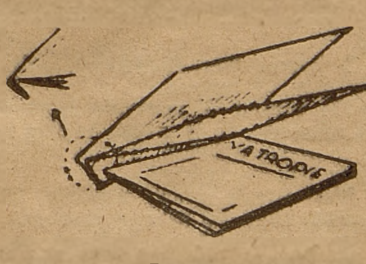
(Dokończenie)

A teraz zaczynamy robotę. Cały rocznik „Na Tropie" odpowiednio kompletujemy. Następnie umieszczamy go w prasie w ten sposób, aby grzbiet nieco wystawał poza krawędź prasy. Grzbiet nacinamy piłą w



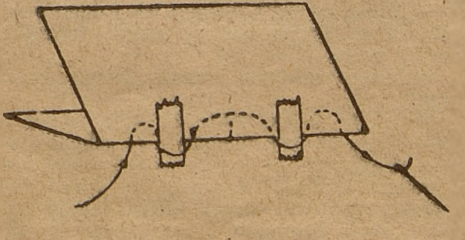
Rys. 1.

sześciu miejscach, na głębokość około 6 mm (Rys. 1). Taśmę przypinamy pluskiewkami w miejscach odpowiadających czterem środkowym nacięciom. Do pierwszego numeru dodajemy arkusz papieru, założony do numeru tak, jak wykazuje rysunek. (Rys. 2.) Następnie umieszczamy go na ramie i zaczynamy szyć. (Rys. 3) wskazuje nam sposób przeszycia nitki. Dokładamy następny numer,



Rys. 2.

nie zrywając nitki, przeszywamy go, prowadząc nitkę w odwrotnym kierunku i tu wiążemy jej początek z końcem w mocny węzełek. Nie zrywając nitki, w ten sam sposób przyszywamy dalsze egzemplarze aż do ostatniego,



Rys. 3.

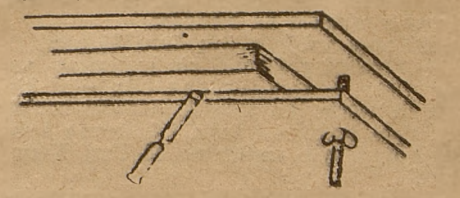
tniego, do którego dołączamy arkusz papieru w ten sam sposób, jak do pierwszego egzemplarza. Nitkę zakańczamy podwójnym węzłem.

Skończyliśmy teraz najważniejszą i najdłuższą robotę. Wyjmujemy pluskiewki, pamiętając o tym, żeby tasiemki wystawały z jednej i drugiej strony książki conajmniej o dwa cm.

Wyrównujemy tom przez uderzanie grzbietem o gładką powierzchnię z dołu i umieszczamy go w prasie. Grzbiet smarujemy klejem i oklejamy kawałkiem zwykłego, cienkiego płótna, aby wzmocnić książkę. Po wyschnięciu wkładamy książkę do prasy do wewnątrz grzbietem tak, aby jej przeciwległy grzbiet nieco wystawał. W zależności od tego, o ile chcemy obciąć książkę, celem wyrównania jej. To samo robimy z górną i dolną krawędzią książki. Wyrównując w ten sposób dłutem należy je trzymać oparte ściśle o krawędź prasy, ciąć lekko małymi, cienkimi warstwami. (Rys. 4.)

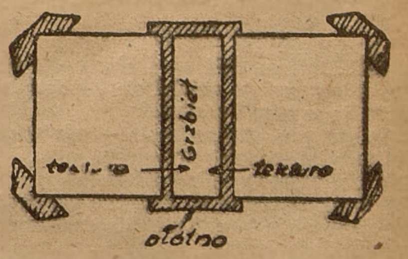
Praktyczniej jest dać obciąć książkę w zakładzie introligatorskim (za kilka złotych).

Po obcięciu, umiejętnymi uderzeniami młotkiem o grzbiet, nadajemy mu kształt wypukły.



Rys. 4.

Przycinamy dwa kawałki tektury nieco większe niż nasza książka po obcięciu. Z szarego płótna wycinamy pas około 10 cm szerokości (w zależności od grubości książki) i dłuższy o około 2 cm od długości książki. Wycinamy jeszcze kawałek cieńszej tekturki, troszkę szerszej od grubości książki i wyginamy go tak, aby pasował do grzbietu. Tekturkę tę przyklejamy na sam środek wspomnianego pasa płóciennego, po czym naklejamy na niego obok — z jednej i drugiej strony — obie tekturki, tworząc między środkową odstęp około 3 mm. Zewnętrzne narożniki obydwu tekturek oklejamy tym samym płótnem, co grzbiet, po czym naklejamy na nie papier marmurkowy. Brzegi zaginamy do środka i kleimy. Teraz dopiero



Rys. 5.

smarujemy klejem obydwa zewnętrzne przyszyte do książki arkusze papieru i wklejamy je w wykonaną przedtem okładkę. (Rys. 5.)

Po raz ostatni wkładamy całą książkę do prasy, aby się dobrze wyprasowała i wyschła.

Chcąc jednak dobrze zrozumieć ten opis, radzimy przyjrzeć się już gotowej oprawionej książce, wtedy niewątpliwie nie popełnicie żadnego błędu i z zadowoleniem będziecie w przyszłości oprawiali swe książki.

KŁOPOTY LOLI

— Aaa! Lola! Proszę do pokoju! Co cię do mnie sprowadza?

— Masz trochę czasu?

— Oczywiście. Pozmywałam prędzej, a Janka dziś się spóźni na lekcję. Możemy pogadać.

— Hm... ja właściwie... to tak...

— Co? Widzę, że masz zeszyt do matematyki. Pewno to wściekłe zadanie?

— Zadanie... też... może mi wytłumaczysz?... ale...

— Cóż ty masz dziś taki stępiały język?

— Bo ja... bo mama... Po prostu! Przyszłam zobaczyć, jak jest u ciebie. Bo mama robi mi wymówki, że w moim pokoju nie widać „dziewczęcego serca" i powiedziała... jestem pewna, że ta twoja Maryna ma całkiem inaczej w swoim pokoju. Idź, zobacz. A tu?...

— A tu Maryna nie ma swego pokoju. I z tego tak ci język skołowaciał?

— Chyba.

— No, to dobrze się rozejrzyj. Widzisz, my mamy tylko pokój z kuchnią. Pokój jest naszą sypialnią, miejscem przyjęć i tu odrabiam lekcje. W kuchni płytę zasuwamy storą, a stół służy nam do posiłków. Wieczorem tatuś tu się uczy.

— Jak to?

— Tatusiowi wojna przerwała tak spóźnione studia. A mój „pokój" to ten tapczan, na którym siedzisz i teren wokół niego.

— Aaa!... Słuchaj, co to?

— To ozdoby z kory, które zrobiłam na obozie.

— Wspaniałe porosty na nich!

— Wolę to, niż różną tandentę, która tak mało ma piękna.

— Prześliczny ten kilim nad tapczanem... Z czego on?

— Ze sznurka i drewnianych malowanych deseczek. Widziałam takie na wystawie Przemysłu Artystycznego w Warszawie. Zrobiłam go sama.

— No, no! A ten dywanik taki barwny?

— Różne gałganki i resztki starzyzny pocięte na wąskie paseczki i pozszywane. Znajoma kobieta ze wsi utkała mi z nich ten dywanik.

— Wiesz co... że... ach, jaka ta lampa miła.

— Też ją sama zrobiłam. Abażur z papieru. Wymalowałam czarne sylwetki, a instalację założył tatuś. Abażur można zrobić nawet ze słomy.

— Tę półeczkę to znam. Robiłaś ją na robotach w szkole, prawda?

— Tak, na dole mam książki, wyżej zeszyty, a na wierzchu...

— Kolekcja kaktusów. Pewno swojej hodowli?

— Oczywiście. Bardzo łatwo je hodować. Lubią suszę i słońce.

— Taaak... a dlaczego masz tak mało obrazków?

— Bo: po pierwsze co za dużo, to niezdrowo, po drugie nie stać mnie na arcydzieła, a oleodruków i wycinków obrazków wyciętych z gazet nie cierpię. Czy nie podobają ci się te dwie reprodukcje fotograficzne rzeźb greckich?

— Bardzo. W ogóle podoba mi się wszystko.

Widzę, że przy dobrych chęciach i trochę pomysłowości można stworzyć sobie naprawdę miły i estetyczny kącik dla siebie. Muszę i ja o tym pomyśleć, a ty, kochanie, pomożesz mi, prawda!

— ależ dobrze, z przyjemnością. Przyjdę do ciebie i coś obmyślimy, no, a teraz weźmy się za matematykę!

HISTORIA *Gałganianek*

(Ciąg dalszy)

— Już! Dość na dziś. — Dziwny pan odrzucił pędzel, szybko zbliżył się do Zaklętej, podniósł ją w górę i ucałował.

— Dziękuję ci bardzo, mała — nie wiesz nawet, jaką mi oddałaś przysługę.

Hala bez przerwy patrzy na obraz.

Czy to naprawdę ona? Podobna napewno, a jednak zupełnie inna. Ta blada dziewczynka z wielkimi oczyma.

— Zmęczyłaś się — zatroszczył się malarz. Siądź tu na fotelu — pójdźcie teraz do niej wszystkie.

Dziewczynki otoczyły Halę. Rzeczywiście była bledsza, niż zwykle.

— Macie, podzielcie się. Na kolana Hali spadła tabliczka czekolady.

— Wedlowska — rzuca tonem znawcy Ala. Wszystkie wybuchają śmiechem. Nagle zaczynają gadać jedna przez drugą.

— Boże, spostrzega nagle Krysia — już szwarta, musimy pędzić do domu.

— Kiedy odrobimy lekcje?

A miałyśmy jeszcze dzisiaj namalować twarze gałganiankom...

— Co powie ciocia?

Hala patrzy przerażona na towarzyszki.

— To już moja sprawa — uspakaja dziewczynki malarz — pójdę z Halą do ciotki i wytłumaczę wszystko.

— To świetnie — Ala klaszcze w ręce. — Widzisz Haluś, wszystko będzie dobrze.

— A proszę pana — rzuca nagle ośmielona Fila — może pan wymaluje buzie naszym lalkom, pan to ślicznie zrobi.

Już w przedpokoju wyciągnięto jedną z tobołek.

— Świetnie, śmieje się malarz, wymalujemy córeczki, każda będzie podobna do swojej mamusi.

— A pan będzie ojcem siedmiu gałganianek, — dodaje wesoło Krysia.

— Tupot nóg z szóstego piętra wyciągnął z mieszkania pana dozorcę.

— To do pana szły te małe? — uśmiechnął się domyślnie.

— Długi pan odpowiedział mu uśmiechem, kładąc rękę na głowie Hali.

— To moje pomocnice...

„Kalkulacja" czyli co są warte gałganiane siostrzyczki.

Są śliczne, śliczne.

— Najlepiej bym wolała wcale ich nie oddawać — stwierdza Mirka

Na stoliku Krysi stoi rzędem 8 siostrzyczek z księżniczką na czele.

— Wprost nie wiadomo, która najładniejsza.

— A wszystko to zasługa Hali. Gdyby nie jej malarz, nie potrafiłybyśmy nigdy w życiu zrobić coś podobnego.

— Co to znaczy artysta.

Ja bym tam malowała długo i rzęsy i nos i usta dokładnie, a tu popatrz: Nosek — dwie kropki, buzia, oczy — parę kresek farbą i już...

— I każda jest inna...

— Ta naprawdę trochę podobna do Ali.

— A ta do Mirki...

— Warkoczyki mają śliczne. Dobry był pomysł z tą przędzą.

Ubrane za radą „ojca" w kolorowe spódniczki, białe bluzeczki i ciemne gorseciki. Gałganianki stoją kwiecistym rządkiem słuchając pochwał.

— No dość tego — przerywa zachwyty Krysia.

— Musimy wszystko spisać zanim tatuś przyjdzie.

Zbiórka odbywa się u Krysi. Jej tatuś ma pomóc zastępowi „ocenić" laleczki przed wysłaniem na kiermasz.

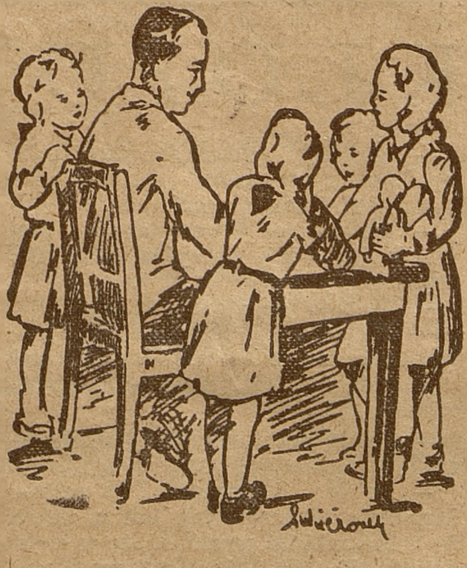
Siódemka miała z tym dużo kłopotu.

— Przecież prócz nici nie kosztowało nas nic więcej — zastanawia się Fila. — A kto wie ile warta jest przędza, odpadki bawełny, stara trykotowa halka i kolorowe ścinki, których tyle dostałyśmy od Pani Krawczyni.

— Nic nie poradzimy same — zdecydowała Krysia. Mój tatuś musi tu pomóc. Pracuje w spółdzielni — spółdzielczość — to uczciwy handel.

Sprawa została omówiona i oto czekając na ojca Krysi dziewczynki spisują skrupulatnie zużyty materiał:

1 szpulka nici — 100 zł.
½ kilo odpadków bawełny — ???
1 halka stara z różowego trykotu — ???
4 pasma przędzy — ???
kolorowe gałganki — ???
-- Chyba już?
I z tego 8 laleczek!



Dzwonek w przedpokoju przerwał rozważanie.

— To tatuś...

— Dzień dobry druhnom — rzuca wesoło ojciec Krysi, witając je kolejno.

Gdzie to Ala tak podrapała nosek.

— A Halusia czemu o nas zapomina i nie zagląda tak długo...

— Popatrz, tatusiu — tu są nasze gałganianki.

— Ach, to te panny, których cenę mamy dziś ustalić. Pokażcie mi tu taką jedną.

— Bardzo ładna laleczka! — I robota zdaje się solidna.

No, no, nie myślałem, że coś takiego szanowny zastęp potrafi. Teraz dopiero doceniam zaszczyt, jaki mnie spotyka...

— Tatusiu, ty zawsze żartujesz... A my naprawdę nie wiemy jak to zrobić!

— No, już jestem poważny, Krysiu, i zabieram się do roboty. Czy spisałyście wszystko jak prosiłem?

Mirka podała zapisaną kartkę.

— Więc widzi Pan — nie wytrzymała Ala, zaglądając przez ramię do notatki.

— Wypada, że one są warte tylko 12.50 gr każda. A to przecież byłoby za tanio!

— Hm Sprawa jest taka: zaczął ojciec Krysi — wydałyście 100 zł na nici. To jest Wasz koszt własny. Ale wartość Waszych laleczek jest na pewno znacznie większa

— Jak to?

— Żebyście to dobrze zrozumiały, musimy trochę porozmawiać fachowo. Macie tu zapisane „odpadki bawełniane". Opowiadała mi Krysia, że widziałyście bawełnę w fabryce. Jak myślicie, czy ta bawełna jest coś warta?

— No pewnie! Przecież się ją sprowadza specjalnie. Kupujemy ją zagranicą.

— Doskonale. Ale dlaczego ją kupujemy?

— Żeby z niej zrobić materiał.

— Świetnie, Alu. Bawełna więc ma pewną wartość użytkową. Jest nam na coś potrzebna. Wyobraźmy sobie teraz, że na Twoją sukienkę zużywa się 2 kg bawełny.

Powiedz mi teraz Mirko — jak ci się zdaje, czy te dwa kilo jest tyle samo warte co ta sukienka?

— Nieee...

— A dlaczego nie?...

— No, proszę Pana — zabiera fachowo głos Fila. — To jakby Pan chciał, żeby wełna na sweter była tyle samo warta co gotowy sweter? A robota to nic?

— Brawo Fila! Fila powiedziała coś bardzo ważnego. Uważajcie dobrze! Praca człowieka tworzy wszystko, czego potrzebujemy. Tworzy nowe wartości.

W sukience twojej Alu, tkwi wartość bawełny i pracy wszystkich ludzi, którzy ją zmienili na twój mundurek...

— Ojej, to i tej robotnicy może co tkała na 2 krosnach w fabryce?

— I Krawczyni?

— Nawet i murzyna, co tę bawełnę zbierał z krzaków — dodał poważnie ojciec Krysi.

— I jeszcze wartość maszyn, które się zużyły przy tej robocie...

— Ale tatusiu! W maszynie znów siedzi praca robotnika, co ją zrobił, hutnika i górnika, co wykopał żelazo. To jak to się połapać w tym wszystkim?

— Wszystkie te sprawy wyjaśnia, poważnie nauka, która się nazywa ekonomią. Dla was wystarczy na razie wiedzieć, że wartość przedmiotu mierzy się czasem pracy ludzkiej, koniecznym dla jego wykonania.

— To ja rozumiem — mówi znów Fila. Jak ciocia szyje suknię strojną 2 dni, to bierze 2 tysiące a za zwykłą, co 1½ dnia to 1½ tysiąca.

— Nie zawsze to jest tak proste, ale Fila ma rację.

— Myślę, że wam dlatego tak trudno ocenić wasze laleczki, że nie znacie wartości swojej pracy.

— Nie sprzedajecie przecież swego czasu pracy.

— Jak to, a kto sprzedaje swój czas?

— Irusia aż usta otworzyła ze zdumienia.

— A robotnik — Irenko — który pracuje 8 godzin dziennie! A nauczyciel, który ma wyznaczoną ilość godzin lekcji! Każdy kto nie posiada bogactwa i zarabia pracą na chleb.

— Prawda, memu bratu płacą nawet za godziny nadliczbowe w fabryce.

Dziewczynki zamilkły.

— Jak tak! wybuchnęła nagle Mirka — to nasze Gałganianki warte są chyba z 1000 złotych każda.

Bo i praca murzyna i fabryka i maszyna Pani Andzi i Pan Malarz i my wszystkie...

Ojej, zupełnie nic nie wiem...

— Bardzo Was przepraszam — śmieje się tatuś Krysi, że zamiast Wam pomóc taką Wam dałem zagadkę. Ale widzicie, rozumiecie już teraz, że Wasze laleczki są znacznie więcej warte, niż wy zapłaciłyście za nici.

Ile? Na pewno nie potrafilibyśmy tego obliczyć według wartości materiałów i całej pracy, jaka tkwi w Waszych Gałganiankach.

To robią mądrzejsi od nas.

Dlatego przyniosłem cennik kosztów własnych lalek gałganianych ze spółdzielni zabawkarskiej.

(Dokończenie nastąpi)



Odpowiedzi redakcji

Dziękujemy wszystkim Druhnom, Druhom, drużynom i hufcom za życzenia złożone Redakcji i Administracji z okazji „Dnia Myśli Braterskiej".

Stroskany Jeleń i Żubr, Sęwicki Tadeusz. Szczecinek. Przyślijcie Wasze prace. Pseudonimu można używać, ale Redakcja musi znać nazwisko i adres autora.

Dhna Teresa Krauzówna, Wisła. Do Walivade listy nie dochodzą. Radzimy więc korespondować ze skautkami z Czechosłowacji. Pisać zgodnie z objaśnieniami nr 3/4 „NA TROPIE" „W sprawie korespondencji z Zagranicą", przesłać list do G. K. H. Wydział Zagraniczny.

Druh Lesław Weinstein. Niestety Druhu, te numery są już wyczerpane.

Wędrowny parasol z Łodzi. Informacje otrzyma Druh w Komendzie Hufca.

Druh Bęben Janusz. Hufiec Kraków-Wschód. Prosimy o przesłanie dokładnego adresu, celem wysłania „NA TROPIE".

Druh Jerzy Miller. Zdjęcia niestety za słabe.

Druh Skolimowski, Siedlce i Ćwik z Dzierżoniowa. Takie wiadomości i opisy zamieszczamy tylko łącznie z fotografiami w gazetce harcerskiej.

Zastęp zastępowych, Rabka-Zdrój. Niestety, list przyszedł za późno, teraz te wskazówki może nie będą wam już potrzebne.

Książki nadesłane

Józef Bieniasz: Turul, Król Karpackiej Puszczy. — Powieść dla młodzieży. — Wydawnictwo T. Gieszczykiewicz, Kraków. Stron 118, cena 220,— zł.

1. Były i będą nasze — Tadeusz Kraszewski — Wydawnictwo Zachodnie.
2. Idzie młodzież świata — Eryk Wilk — Wydawnictwo Zachodnie.
3. Wieża spadochronowa — Kazimierz Golba — Wydawnictwo Zachodnie.
4. Tęcza nad Wagiem — Lucyna Sieciechowiczowa — Wydawnictwo Zachodnie.
5. Stach i strach — Tadeusz Kraszewski — Wydawnictwo Zachodnie.
6. Pod polską banderą wojenną — Jerzy Pertek — Wydawnictwo Zachodnie.
7. Przygody Mata Morell — Brunon Dzimicz — Wydawnictwo Zachodnie.
8. O okrętach i dalekich podróżach — Antoni Sylwester — Wydawnictwo Zachodnie.
9. Polska marynarka wojenna — Jerzy Pertek — Wydawnictwo Zachodnie.
10. Narodziny dzielności — Aleksander Kamiński — Wydawn. Oficyna Księgarska.

Druh Kulikowski Zbigniew, Białystok. Opowiadanie Druha jest ładne, tylko nie chcemy ciągle pisać na tematy wojenne, niech Druh napisze coś o pracy waszej drużyny, obrazek z życia obozowego, służby itp. Wierszyk jest słaby.

Najmłodszy „Osioł" z 24 D. H." Opisuje Druh miłe chwile, ale czy to wszystko? Czy nie znajdzie Druh w swoich wspomnieniach jakichś ciekawych fragmentów, takich, które nie stanowią tylko ogólnego ramowego porządku dla każdego prawie obozu? To, o czym wy piszecie, powtarza się na każdym obozie. Napiszcie coś charakterystycznego.

Dhna Halina z Tarnowa i Żbik z Warszawy. Myśli dobre, ale trzeba jeszcze dużo pracować nad formą.

S. Grabowski, Hajnówka. Przyślijcie zdjęcia do nadesłanych wzmianek, wtedy zamieścimy je w gazetce.

Renia P. ze Starogardu. „Drogi", „Czuwaj" i „Wiadomości Urzędowe" można zamówić w Redakcji „NA TROPIE". Wykaz książek harcerskich będzie podany w „NA TROPIE".

Druh Reis A., Świdnica. Prosimy o zdjęcie z pracy i życia Waszego hufca.

Druh Wieczerzycki, Czersk. Odbitkę do gazety robi się z fotografii. Fotografię, kontrastową i na błyszczącym papierze, oddaje się do zakładu grafochemicznego, gdzie wykonuje się kliszę potrzebną do reprodukcji w piśmie.

Dhna M. Organiścianka, Gniew. Prosimy nadsyłać dużo zdjęć z opisami.

Dzidka z Będzina. Opłatę za prenumeratę „NA TROPIE" i „CZUWAJ" można przesyłać razem, zaznaczając na czeku nr kartoteki. „NA TROPIE" i „CZUWAJ". Druhny Numery: „Na Tropie": K/2263; a „Czuwaj" K/32 Cz. Prenumeratę kwartalną oblicza się za dwa numery w miesiącu. O ile wyjdzie tylko numer wpłata jest automatycznie zaliczona na kwartał następny.

Druh R. Czyżyk, Giżysko. Pismo dla drużynowych harcerzy na razie nie wychodzi. Z następnym numerem „NA TROPIE" ukaże się dodatek „W Kręgu Drużynowych". Podręczniki można nabyć w składnicach lub księgarniach.

„Młody Wilk", Maków i Druh Wawszczak, Jedlicze. Informacje znajdziecie w nr. 1 „NA TROPIE".

Druh Henryk Dębski, Łuków. Niech Druh napisze na któryś z podawanych w „NA TROPIE" adresów i wyśle list przez G. K. H. Wydz. Zagraniczny.

Druh St. Tuński, Pałęsk: Kurs esperanto możecie przeprowadzić na podstawie zamieszczonego w „NA TROPIE" kącika esperanto". Na życzenie możemy Wam przysłać komplet numerów. Dokładniejsze informacje o języku esperanto można otrzymać w sekretariacie korespondencyjnego kursu Esperanto: Warszawa, ul. Marszałkowska 81 m. 32.

Druh Z. Andrzejewski, Ostróda. Należy się zwrócić do G. K. H. Referat Lotniczy.

Między Czytelnikami

Dhna Zdzisława Bukowska, Gostynin, ul. 3 Maja 17 prosi Renię Sieczkowską o podanie swego nowego adresu.

Koledzy z Krakowa proszą dha Władysława Zielińskiego z okolic Warszawy o podanie adresu.

Dhna Teresa Kubik, Radom, ul. Moniuszki 24 m. 6 pragnie jak najprędzej nawiązać korespondencję z harcerką z drużyny lotniczej.

Dhna Krystyna Brykman — Rembertów, ul. Legionowa 34/2; Dhna Organiścianka M., Gniew, Chrobrego 38; Druh Góra Ryszard, Ćmielów, ul. Sandomierska 125; Dhna Zychlińska Danuta, Łódź 12 — skrzynka pocztowa nr 7; Dhna Górzanka Danuta, poczta Bodzechów, wieś Gozdzielin, pow. Opatów, woj. Kieleckie; Druh Bronisław Kołodziej, Państw. Gimnazjum Ogólnokszt. w Ropczycach, woj. Rzeszowskie; Druh Zbigniew Metalski, Zielona Góra, ul. Stalina 16/4; Druh Frączak Marian, Gierlachów k. Sandomierza, Dhna Zasada Zofia, Piotrków Tryb., ul. Wolborska 7/2; Dhna Halina Dargiewicz, Suwałki, ul. Ciesielska 15/2; Dhna Oleksak Halina, Bodzechów, pow. Opatów, woj. Kieleckie i Leokadia Kaźmierczakówna, Łowicz, ul. Kutnowska 36 — pragną nawiązać korespondencję.

Druh Suropek Ludwik z Jaworzna prosi Druhnę H. P. z Warszawy o dokładny adres.

Druh Jerzy Miller, Białystok, Sienkiewicza 112/3 prosi Jerzego Przybyłę o adres i wiadomość.

Dhna Danka Pawlikówna, Lubartów, ul. Słowackiego 6a m. 1 prosi Marię Sprawkówną, zamieszkałą w Gdyni, o dokładny adres.

ZE SPORTU NARCIARSKIEGO...



Wacku, czyś upadł?
Nie, szukam szarotki

Dhna Kubakówna Lusia, Ostrowiec Świętokrzyski, ul. Stodolna 3/6 i Druh Korpaczewski Bogusław, Gdańsk, Sienkiewicza 19/4 pragną nawiązać korespondencję w celu wymiany herbów.

Zastęp Pierwszy z Dąbrowy Narodowej pragnie korespondować z zastępem z nad morza. Adres: Krystyna Hernasówna, Dąbrowa Narodowa, Kolonia 62, poczta Jaworzno.

VI Drużyna Harcerek z Świdnicy chętnie nawiąże korespondencję z inną drużyną najchętniej z Pomorza. Pisać na adres: H. Szymańska, Świdnica, ul. Wodna nr 10, Gimn. i Lic. Humanist.

Zastępowa Basia Antoszewska, Białobrzegi Radomskie, ul. Targowa 10 chętnie nawiąże korespondencję z innymi zastępowymi.

Dhna Zolkoś Krystyna, Krosno, Krakowska 58 — chętnie nawiąże korespondencję celem wymiany herbów.

Druh Jerzy Miller, Białystok, ul. Sienkiewicza nr 112 m. 3 prosi Jerzego Przybyłę o wiadomość i podanie adresu.

Dhna Hanna Zwierzyńska, Lublin, Mury Jezuickie nr 14; Zygmunt Białas, Kętrzyn, ul. Gen. Wład. Sikorskiego, woj. Olsztyn; Genowefa Szatkowska, poczta Gonalków, pow. Świdnica, Dolny Śląsk; Barbara Skalikówna, Częstochowa, Mickiewicza 40; Lidia Starczewska, Świebodzice, Zwycięstwa 52, powiat Świdnica; Stanisław Dziewulski, Ząbkowice, Bielowiana 1a, pow. Będzin; Wójcik Teresa, Krosno, Ogrodowa 2; Bober Ala, Krosno, Szkolna 4; Krystyna Żółkoś, Krosno, Krakowska 58; Janina Krzanowska, Krosno, Krakowska 356; Jadwiga Radziejowska, Częstochowa, 1 Maja 22 — pragną nawiązać korespondencję.

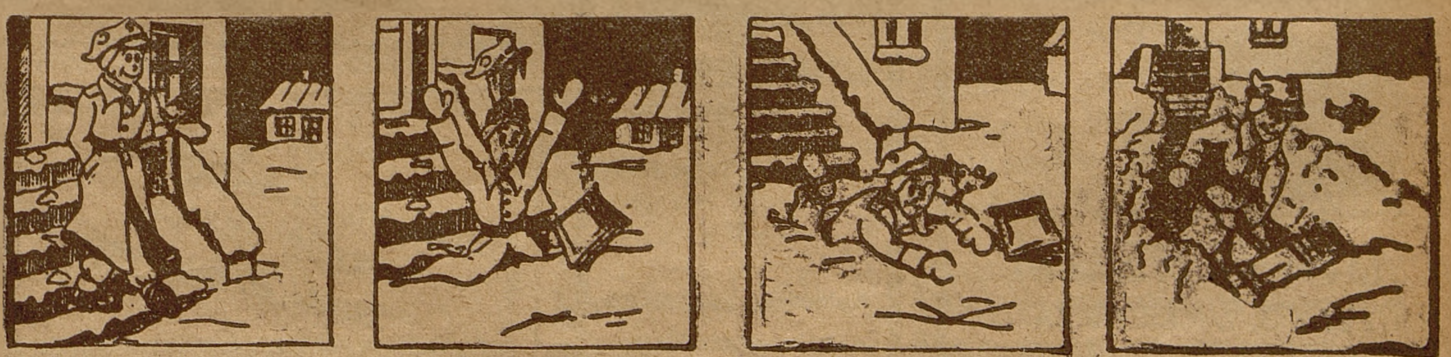
Drużynowy Janusz Wionczek, Iłża, wojew. Kieleckie, ul. Błazińska 9, pragnie nawiązać korespondencję z innymi drużynami.

Redaktor naczelny: hm. Edward Poppek

Wydawca: „Na Tropie" zespół redakcyjny H B W. Nr 1 w Katowicach — Adres Redakcji i Admin.: **„Na Tropie", Katowice, Plebiscytowa 1**

Tel 351-23 PKO III 5299. — Oddział „Na Tropie" dla Zagranicy 23, rue Taitbout Paris IXe. Tel. ARC 46-43. Cena jednego egz. „Czuwaj" 20 zł. — Drukiem Księgarni i Drukarni Katolickiej, Katowice, Warszawska 58. — Telefon 313-20/337-58.

R-13101



1. Jaś „NA TROPIE" trzyma w dłoni
I na zbiórkę wartko goni.

2. A że nie hamuje biegu
Więc do pasa już jest w śniegu.

3. Tak nie przejdę — trudna rada
Nagle Jaś na pomysł wpada.

4. Co to znaczy mądra głowa
Wnet już ścieżka jest gotowa.

Kwas azotowy pro analysi
„ solny pro analysi
„ siarkowy pro analysi
i inne odczynniki laboratoryjne
poleca
„CHEMIKALIA"
Poznań, św. Wojciecha 2a, tel. 4841

F. DONATISKA
DOM ROLNICZO-HANDLOWY
sprzedaż i zakup zbóż, ziemniaków i nasion

Poznań, ul. Strzelecka 28 - Telefon 11-16
Filia w Gnieźnie, ul. Dąbrówki 29, tel. 16-55

Przedsiębiorstwo
Robót Inżynieryjno-Budowlanych
L. Surdyk i E. Mazurek
Budowniczowie
Poznań, ulica Słowackiego 27 m. 9
Telefon nr 36-04



Na wycieczkach, wędrówkach i obozach — w lecie i zimie — używają harcerze do lemoniad, herbat i budyni znakomity naturalny

SOK WIŚNIOWY
na białym cukrze

Wielkopolskich Zakładów Przetwórczo-Spożywczych w Gubinie - Poznaniu

BIURO: POZNAŃ
ul. Langiewicza 3, tel. 40-94

Jan Świątlak
FABRYKA WÓD MINERALNYCH I ROZLEWNIA PIWA ORAZ KWASZARNIA KAPUSTY I OGÓRKÓW
POZNAŃ
ULICA JEŻYCKA NR 44
TELEFON NR 52-67

ELEKTROTECHNIKA SAMOCHODOWA
(dawniej Obsługa Boscha)

J. KORDZIŃSKI
ST. WŁODARCZAK

POZNAŃ
ul. Dąbrowskiego 31
Tel. 21-32

A. Schaefer
poleca: artykuły żelazne, żelazo sztabowe, dźwigary, blachy budowlane, cement, gips, kafle, papa dachowa itp, Kanalizacyjne rury wodociągowe, gazowe, kanalizacyjne i t. p.
Tarnowskie Góry
ul. Krakowska 10, tel. 201



STANISŁAW AKSMAN
Zakład mechaniczny naprawy maszyn biurowych
KATOWICE
Kochanowskiego, tel. 353-00

„EMCHA"
Fabryka Puszek i Wyrobów Blaszanych
z chromolitografią na blasze



POZNAŃ
ul. Daszyńskiego 149
Telefon nr 36-03
Konto bankowe:
Bank Zw. Sp. Zarobk.

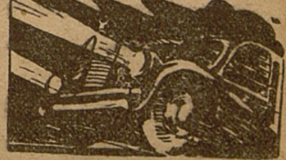
»EL-WU«
Zakład Chemiczno-Techniczny
POZNAŃ
Wałki Młodych 8 - Tel. 26-83

Poleca:

Masy uszczelniające dla przemysłu. Środki do lutowania i spawania metali. Pasty do szlifowania i polerowania metali.
SMARY SPECJALNE

W. Szczygielski i Ska
WYRÓB SUKNA

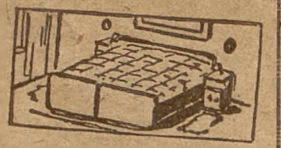
BIELSKO
Wzgórze nr 18
telefony nr 12-41 i 25-23



WARSZTAT
Ślusarsko-Samochodowy
Naprawa silników spalinowych
właśc. *Leon Kujawski*
Katowice, ulica Zabrska 18, telefon 357-79

M. Romonowski i Ska

KATOWICE
ulica Młyńska 2
Telefon 334-70



Poleca:

Meble wyściełane jak nowoczesne tapczany, fotele i t. p.



Maszyny do pisania, liczenia i księgowania

Kasy re estracyjne

Naprawa - Kupno - Sprzedaż

Warsztat mechaniczny Łukowski i Szlender

Katowice, ul. Warszawska 30 - Tel. 360-76

Warsztat Blacharsko-Samochodowy i Spawalnia

MIKOŁAJ HNATYSZYN

Katowice, Paderewskiego 13, tel. 306-37

Wykonuje: karoserie, błotniki, chłodnice oraz reparacje tychże itp. Spawanie wszelkich metali

---

„Bazar Katowicki"

CELINA GĄSIOR I SKA

Katowice, Rynek 1 - Telefon 344-13

Polecamy towary tekstylne i galanterię

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT BUDOWLANYCH

„SILBUD"

WŁAŚC. INŻ.-ARCH. E. TATARCZYK
I INŻ. K. KOCZENDA

KATOWICE, RYNEK 1

Tel. nr 330-30, 323-41 i 330-14

BIURO INŻYNIERYJNO - ARCHITEKTONICZNE

WYKONANIE ROBÓT BUDOWLANYCH NAZIEMNYCH, PODZIEMNYCH, ŻELBETONOWYCH, P ZEMYSŁOWYCH WG. WŁASNYCH PROJEKTÓW

Józef Piskornik

Hurtownia Radio-Elektro-Techniczna
Katowice, ul. 3 Maja 20, - tel. 321-91

dostarcza po cenach urzędowych baterie „DAIMON", latarki kieszonkowe, żaróweczki do latarek, sprzęt elektrotechniczny. Na prowincję wysyłamy za zalicz. poczt. — HURT!

„Platilidia"

Laboratorium techniczno - dentystyczne i metali dentystycznych

STANISŁAW

MROCZEK

KATOWICE
UL. WARSZAWSKA 35
TELEFON 315-87

Wielki wybór obuwia najnowszego fasonu po cenach bardzo przystępnych

poleca firma

SALAMANDRA

KATOWICE
ULICA ŚW. JANA 4
TELEFON 344-04

LEON

KRYBUS

KIOSK - WĘDLINIARNIA

KATOWICE
ULICA KOŚCIUSZKI 1

poleca wędliny pierwszorzędnej jakości

„POLBUT"

Pracownia obuwia ortopedycznego

Mieszała Leon

KATOWICE
UL. MIKOŁOWSKA 18
TELEFON 340-97

Wykwintna Odzież Męska
Pellsy i Płaszcze Damskie

Katowice, Rynek 11

GIERLINSKI I KONKIEWICZ

Duży wybór materiałów bielskich

Dom Rolniczo - Handlowy

SKWARA BRONISŁAW I SKA

Katowice, ul. Młyńska 13 m. 3 / Telefon 311-50, 311-73. / Hurtownia ziemiopłodów (mąki, kaszy, grochu, fasoli, zbóż, siana, słomy, pasz) oraz maszyn i narzędzi rolniczych Państw. Fabryk Maszyn Rolniczych.

Sztandary, Chorągwie, Paramenta kośc.

wykonuje fachowo na miejscu firma

JÓZEF ŁOWIŃSKI

POZNAŃ, GARBARY 20 - TELEFON 39-05

dojazd tramwajem 1 z dworca główn. do St. Rynku oraz 5 i 8 do Garbar

LICZNE UZNANIA ZA PRACĘ

Kursy kroju szycia i modelowania w Bielsku

ulica Mickiewicza 1

wyuczają i przygotowują do samodzielności dla potrzeb domowych, dają piękny i dokładny krój, znajomość każdego modelu oraz szycie i ozdoby związane z krawieczyzną.

Nauka indywidualna i zbiorowa.

Salon Krawiecki
Damsko-Męski

CHMURA STANISŁAW

KATOWICE
ULICA MARIACKA 37
TELEFON 301-36

Przypomina się Szanownej Klienteli

Wytwórnia Sztucznych Jelit

„JELITO"

Z. FABER I J. ZAJGER

Biała Krak., Cyniarska 9 poleca jelita sztuczne wszystkich rozmiarów, brązowe, czarne i białe po cenach najniższych.